
JAN CIEMNIEWSKI

Budujmy Polskę wewnątrz

(fragmenty)¹

Ideał człowieka – Polaka²

Mówi się dziś wiele i pisze o przyszłej Polsce, wolnej, samodzielnej i niepodległej. Wszyscy o niej myślą i wzdychają do niej, niema chyba Polaka, któryby jej nie pragnął.

A jednak iluż z nas stara się o nią prawdziwie?

Wszak wolna i niepodległa Polska składać się może jedynie z samodzielnych i niezależnych Polaków, bo tylko tacy ludzie tworzą wolne i niepodległe państwo.

Armia, o której mówi się dziś i pisze tak wiele, dobra jest dla obrony kraju, rząd polski potrzebny jest nam dla kierownictwa, ale podstawą niezależnego państwa są samodzielne, twórcze i uspołecznione jednostki, bez których ono poprostu istnieć nie może.

Zobaczmy, co znaczy jednostka twórcza, samodzielna, uspołeczniona, a wreszcie materialnie niezależna.

Jednostka twórcza to tyle, co samodzielna, stojąca na własnych nogach, umiejąca sobie dać radę we wszystkim i sama sobie zaradzić. W sobie samej posiada ona siłę twórczą: sama zarabia na swoje utrzymanie i tworzy kapitał, z którego inni jeszcze korzystać mogą. Daje ona innym zarabiać wokół siebie i w ten sposób przyczynia się do powszechnego dobrobytu.

Jednostka uspołeczniona zna swoje prawa, ale zarazem i obowiązki swoje wobec społeczeństwa i przestrzega ich skrupulatnie. Cechuje ją karność i solidarność narodowa. Uspołecznienie bowiem jest to zrzeszenie się narodu tak silne, żeby każda jednostka czuła się związaną z innymi i współdziałała w ich rozwoju. W narodzie należycie uspołecznionym nie ma interesów niezależnych od siebie, bo zarówno powodzenie jak upadek jednego człowieka pociąga za sobą rozwój lub niepowodzenie drugiego. Jak rolnik będzie miał

¹ Prezentowany fragment tekstu pochodzi z książki Jana Ciemnieńskiego *Budujmy Polskę wewnątrz*, wydanej nakładem autora, Skład Główny księgarni Gubrynowicz i Syn, Lwów 1917. W niniejszym opracowaniu zachowano oryginalną składnię, stylistykę i interpunkcję, z małymi wyjątkami, które potraktowano jako błędy drukarskie (wszelkie zmiany zostały oznaczone przypisami).

² Pierwszy fragment jest częścią rozdziału III cytowanej książki (s. 19–24).

więcej grosza, to i mieszczanin zyska na tem, a rozwój handlu i przemysłu w kraju wpłynie znów dodatnio na stan rolnictwa.

Jest to zasada narodowej solidarności i wspólnego interesu wszystkich warstw społecznych, która decyduje o większym powodzeniu danego narodu.

Wreszcie jednostka niezależna to posiadacz niezależnego majątku czy to w postaci ziemi, którą uprawia, posiadłości, którą administruje, fabryki, którą kieruje, warsztatu lub przedsiębiorstwa, na którym zarabia i t. p.

Kto posiada majątek lub kapitał, ale nim nie zarządza i nie obraca, jest wprawdzie jednostką materialnie niezależną, ale już nie samodzielną. Dzieci zaś czy wnuki jego nie będą już materialnie niezależni, bo kapitał ten zje się w drugim lub trzecim pokoleniu.

Ten więc tylko przedstawia prawdziwą wartość społeczną, kto pracuje i zarabia na siebie, a przez to zwiększa swój majątek, przyczyniając się tem do ogólnego dobrobytu.

Praca, oszczędność i poszanowanie praw cudzych – oto cechy człowieka uspołecznionego, któremu majątek daje z czasem prawdziwą niezależność. Tacy dopiero ludzie tworzą wolne, niezależne i samodzielne państwo. (...) ³

Naród nasz nie jest należycie świadom dróg, wiodących do odrodzenia i dlatego położenie jego staje się coraz tragiczniejszem. To właśnie zmusza nas do rewizji zasad naszego wychowania i przystosowania ich do potrzeb chwili obecnej ⁴.

Na błędnej drodze ⁵

Powszechnem już u nas stało się hasło: przez oświatę do odrodzenia narodu, co jednak przez oświatę rozumieć należy, z tego mało kto zdaje sobie dokładnie sprawę, a przecież od tego zacząćby należało.

³ W dalszej części rozdziału skupia się Jan Ciemniewski na analizach sytuacji gospodarczej różnych ziem polskich, zrzucając odpowiedzialność za słaby rozwój ekonomiczny na lenistwo Polaków, niską kulturę rolną oraz opanowanie przemysłu i handlu w miastach polskich przez przedstawicieli innych narodowości. Ideały nie wystarczą, siła narodu musi opierać się o podstawy ekonomiczne. Te zaś są możliwe do wypracowania jedynie przez jednostki o określonych przez Ciemniewskiego cechach.

⁴ Warto zauważyć, że realizacja tak przedstawionego ideału człowieka – ideału Polaka – ma na celu jednocześnie dobra każdej jednostki i całego narodu polskiego. Ciemniewski przedkłada tu wyraźnie realne funkcjonowanie człowieka i całego społeczeństwa, preferując wyjście od budowy ekonomicznej siły mającego powstać państwa polskiego jako podstawy jego niezależności i wolności nad jakiegokolwiek idealistyczne wizje wspaniałości czy dobrobytu odrodzonej Polski. Opierając się zatem na realistycznej perspektywie, przypomina, że niepodległość narodowa wcale nie oznacza końca walki, a jedynie zmianę jej charakteru.

⁵ Przedstawiony poniżej tekst składa się z wybranych fragmentów rozdziału IV zatytułowanego *Na błędnej drodze*, zamieszczonego w książce na stronach 25–31.

Czy przez oświatę w ogóle rozumieć należy umiejętność czytania i pisania, czy też umiejętność pracy, do której umiejętność czytania i pisania jest tylko środkiem pomocniczym – oto co przede wszystkim rozstrzygnąć należy.

„Aby móc skutecznie pracować” – mówi słusznie prof.⁶ Bujak – „trzeba nie tylko chcieć pracować, ale trzeba nauczyć się pracować i mieć siły do pracy.

Tymczasem u nas tak rozpowszechniony jest dyletantyzm, brak umiejętności zawodowej, że niemal nie jest paradoksem powiedzieć: iż u nas się niczego porządnie nie robi, ponieważ się niczego porządnie nie umie.

Wśród chłopów, rzemieślników, kupców i pedagogów przeważa typ pracownika nieobeznanego należycie ze współczesnym stanem swego zawodu, nieznającego współczesnych środków i narzędzi pracy. Brak systematyczności i gruntowności w nauce, a następnie w wykonywaniu zawodu, sprawia, że u nas praca tak umysłowa, jak fizyczna, jest mało wydajna, mimo znacznego jej nakładu (...)”⁷⁸.

Co jest przyczyną tego tak powszechnego dyletantyzmu? tej nieumiejętności pracy?...

Oto błędny kierunek naszej oświaty przez którą pojmują u nas powszechnie odczytanie, a nie umiejętność pracy.

Aby się o tem przekonać, dość jest zajrzeć do szkół naszych, porównać je ze szkołami zagranicą i zapytać, czego one uczą. (...)”⁹

W czasach, gdy wszyscy się specjalizują, my pchamy młodzież do gimnazyów, gdzie wychowują się na biurokratów i urzędników, a nie przygotowują się do samodzielnej, twórczej pracy. (...)

Cóż dziwnego że Niemcy zasypują nas swymi towarami.

Rękodzieła niepodobna uczyć się z książki, ale w pracowni i przy warsztacie pod kierunkiem wykształconych fachowców.

Narzekamy na opanowanie u nas handlu przez żydów, a ilu z nas poświęca się temu zajęciu, ilu kształci się w tym zawodzie? (...)”¹⁰

Ten sam błędny kierunek wykształcenia opanował dziś kobiety nasze, które bez względu na zdolności, a nawet na zdrowie garną się dziś

⁶ Oryginalnie w tekście wydrukowano skrót „grof.”, który tu poprawiono na „prof.”.

⁷ Pomijam tu fragment cytatu pokazujący porównanie wydajności pracy na różnych polach na ziemiach polskich i w innych krajach.

⁸ W tym miejscu przypis Jana Ciemniewskiego: „Fr. Bujak: *Myśli o odbudowie*. Str. 13–14.”

⁹ Tu Ciemniewski ukazuje na około połowie strony dane statystyczne dotyczące rodzajów szkół w Galicji i w Austrii, wskazując preferowanie na ziemiach polskich wykształcenia ogólnego ponad zawodowe.

¹⁰ Ponownie pomijam fragment zawierający analizę danych dotyczących kształcenia handlowego w szkołach polskich i niemieckich, mieszczący się na stronie 27 książki.

niepomierne do gimnazyów, nie bacząc na to, że takowe wcale nie są przystosowane do przeznaczenia i zawodów kobiecych.

Profesor Wachholz wykazał niedawno¹¹, że na sto słuchaczy zwyczajnych filozofii tylko 16 zdaje u nas ostatnie egzamina i może zatem praktycznie zużytkować swą wiedzę. Widzimy z tego, że rezultat studyów kobiet nie odpowiada ich wysiłkom i że powinny one gdzieindziej skierować swe ambicje, a mianowicie do zawodów praktycznych, gdzie o wiele prędzej i z mniejszym kosztem i wysiłkiem do rezultatu dojść mogą.

W dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie drobnej wytwórczości przemysłowej, w handlu i kooperatywie, otwiera się dziś dla kobiet szerokie pole pracy, zwłaszcza, że tylu mężczyzn w pracy tej ubył.

Do tego jednak trzeba je przygotować w szkołach wydziałowych, jak to czynią szkoły zagranicą, a czego właśnie w naszych szkołach brak zupełnie. Kształcą one umysłowo, ale nie uczą pracy, nie wdrażają do niej, a nieraz nawet wszczepiają fałszywy wstyd przed pracą. (...) ¹²

U nas uczą dzieci z książki, stąd tyle u nas grafomanów i pseudo-literatów bez kawałka chleba, a brak coraz większy ludzi do pracy. (...)

Wszystkiemu temu winno błędne wychowanie, błędne pojmowanie oświaty, identyfikowanie jej z literaturą w oderwaniu od życia i bez zastosowania¹³ w praktyce. (...) ¹⁴

Być może, że nasze położenie polityczne przyczyniło się do tego zapoznania najświętszych obowiązków narodowych i zatury zmysłu rzeczywistości. Dusza polska, od stu lat jęcząca w niewoli, rwała się wciąż w górę, ku odrodzeniu i wyzwoleniu; nie chciała ona i nie mogła pogodzić się nigdy z rzeczywistością, bo to równało się śmierci, marzyła więc o zmartwychwstaniu Polski, ale dlatego właśnie traciła coraz bardziej poczucie rzeczywistości i odbiegała od życia.

Odbiło się to jednak fatalnie na naszych stosunkach i naszym życiu potocznym. (...) ¹⁵

¹¹ W tym miejscu przypis Jana Ciemniowskiego: „W artykule *Studia wyższe kobiet*”.

¹² Pomijam dwa krótkie akapity opisujące kształcenie praktyczne za granicą.

¹³ W oryginalnym tekście widnieje słowo „zastosowania”, co uznano za literówkę i zastąpiono słowem „zastosowania”.

¹⁴ Pomijam dłuższe, poparte cytatami, rozważania dotyczące przedstawionego problemu (s. 29).

¹⁵ Pomijam tu opis kilku jednostek nieprzystosowanych do życia społecznego, zawarty na s. 30–31, które dla Jana Ciemniowskiego stanowią egzemplifikację jego tezy o zatury zmysłu rzeczywistości. Jak się wydaje, jest to dla niego jedna z polskich wad narodowych, częściowo przynajmniej uwarunkowana sytuacją polityczną i historyczną – długim okresem pozostawania w niewoli. Według niego może ona jednak i – co bardziej istotne – musi być wypieniona dla dobra przyszłej Polski, a podstawową rolę w tym procesie powinna odegrać oświata.

Oświata w duchu narodowym¹⁶

Druga kwestya zasadnicza to pytanie, co należy rozumieć przez oświatę w duchu narodowym: czy ma to być bezwzględny kult przeszłości, czy też zerwanie z nią zupełne?

Naturalnie, że ani jedno, ani drugie. Przyszłość narodu należy budować na jego przeszłości, nawiązując do tego, co było dobre i wielkie, a odrzucając to, co było niemądre i zgubne w narodzie.

W naszej przeszłości, obok wielkich cnót i zalet, było wiele złego, a przedewszystkiem dużo złudzeń, które nas zgubiły.

Złudzeniu ulegał Konrad Mazowiecki, sprowadzając do Polski zakon krzyżacki, a Zygmunt Stary, pozwalając¹⁷ na jego sekularyzację.

Takiemu samemu złudzeniu uległ Kazimierz W., przyjmując żydów do Polski i spodziewając się z nich pożytku dla kraju, złudzeniom ulegała szlachta nasza w XVII wieku tworząc dla nich jurydyki po miastach, które podkopały tam żywioł polski i zniszczyły kupiectwo i mieszczaństwo nasze; złudzeniom ulegała szlachta XVIII wieku, budując dla nich karczmy i oddając im warendę propinacyę¹⁸.

Złudzenia te trwają w nas dotąd, bo kultywujemy je „zgodnie z tradycją”, z którą jak najprędzej zerwaćby należało.

„Jak niegdyś wśród rozkwitu szlachecczyzny, tak samo jeszcze dziś uważamy za rzecz uświęconą wiekami, naturalną i nietykalną, że sprzedawać winien Żyd, kupować Polak. Dzięki temu jesteśmy ubożsi o parę miliardów narodowego mienia i brak nam całej jednej warstwy społecznej, która gdzieindziej bywa ogromnym zbiornikiem sił”¹⁹.

W ten sposób oświata „zgodna z tradycją” wychodzi nam na szkodę raczej, niż na pożytek. Faktem jest na przykład, że chłop nasz, dopóki mieszka na wsi i trzyma się roli, jest o wiele pożyteczniejszy dla sprawy narodowej, niż gdy się oświeci, przeniesie na bruk miejski i przedzierzgnie się w urzędnika. Zatraca on tu prędko swe cechy narodowe i staje się bezbarwnym, a nieraz nawet niereligijnym i mniej odpornym na złe wpływy; wskutek czego dla sprawy narodowej ta jego oświata staje się raczej stratą niż zyskiem.

Wina to jednak nie samej oświaty, ale środowiska, w jakim się on teraz znajduje, wina miast naszych, które niestety, nie mają cech rodzinnych, jakie

¹⁶ Wskazany fragment to część rozdziału V zatytułowanego *Oświata w duchu narodowym*, zamieszczonego w książce *Budujmy Polskę wewnątrz*, s. 32–37.

¹⁷ W książce wydrukowano słowo „pozwalają”, jednak jest to oczywista literówka, dlatego pozwałam sobie zamienić je na formę imiesłowową „pozwalając”, która umożliwia zachowanie ciągu logicznego i gramatycznego zdania.

¹⁸ Dla wyjaśnienia: propinacja to rozpowszechniony w dawnej Polsce prawo szlachty (właścicieli ziemskich) do wyłącznej produkcji i sprzedaży alkoholu, również karczma. Zob. *Słownik Języka Polskiego PWN*, tom 2, PWN, Warszawa 1995, s. 895.

¹⁹ W tym miejscu przypis Jana Ciemniewskiego: „A. Chołoniewski: *Rok polski za marzec 1916 r.*”

posiada dotąd wieś nasza, wskutek czego zdolna jest utrzymać chłopą w zdrowiu i w duchu narodowym.

Tu dotykamy największej, najboleśniejszej rany naszego społeczeństwa, świadczącej wymownie, że organizm nasz narodowy jest chory i wymaga jak najrychlejszego lekarstwa.

Polska nie posiada miast swoich, a tem samem nie posiada stanu trzeciego, który w państwach nowożytnych odgrywa rolę pierwszorzędną.

Cywilizacya nowożytna skupia się i koncentruje po miastach, w których zogniskowane jest życie umysłowe, przemysł i handel danego narodu, i z nich dopiero rozlewa się ono po wsiach okolicznych. Są to więc arterye życia nowoczesnego państwa, bez których żaden normalny organizm społeczny obejść się nie może.

Otóż tych to pierwszorzędnych ognisk cywilizacyi, tych niezbędnych arteryi życia kulturalnego Polska nie posiada. Posłuchajmy, co mówi o tem wybitny publicysta.

„Naród nasz jest bezprzykładnym w rodzinie ludów nowoczesnych kaleką, pozbawionym niezbędnego organu życia t.j. miast polskich. Miasto, położonej na ziemi naszej, nie jest polskiem. Jego ludność tworzy różnojęzyczna i różnonarodowa mieszanina”²⁰ (...)”²¹. Nowy okres życia narodowego, jaki nas czeka po wojnie, będzie wprawdzie okresem wyzwolenia i wolności, ale będzie to zarazem okres niezwykle trudnej walki o byt materyalny na gruncie ekonomicznym, walki o odebranie wytraconych nam z rąk pozycji i placówek narodowych.

Oświata narodowa powinna nas do tego przygotować i uzdolnić, powinna rozbudzić słabe u nas dotąd poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa za każdy grosz niebacznie wydany, powinna wyrobić w nas instynkt samozachowawczy i zmysł ekonomiczny, których tak bardzo nam brakuje²².

W życiu naszym brak odczucia siły i znaczenia pracy ekonomicznej. Rozmiłowani jesteśmy w dziełach poezyi i sztuki, w atakach dawnej husaryi, w scenach z życia napoleońskich żołnierzy, bo odnajdujemy tam wspomnienia górnice przeżytych²³ chwil przeszłości, ale nie odczuwamy piękna górnictwa, przemysłu i handlu, nie lubimy ruchu fabryk, młynów i tartaków, może

²⁰ W tym miejscu przypis Jana Ciemniewskiego: „A. Chołoniewski: «Świat» z dnia 15 lutego 1913 r.”

²¹ Pomijam tu fragment wielkości około półtorej strony (s. 34–35), w którym Jan Ciemniewski za Chołoniewskim analizuje dane statystyczne dotyczące miast i ich struktury ludnościowej, a także opisuje dane dotyczące liczby Polaków w radach miejskich wybranych miast.

²² Ponownie podkreśla tu Jan Ciemniewski rolę właściwej, dobrze ukierunkowanej oświaty, wskazując najważniejsze jej – z jego perspektywy – cele. Są one określone na poziomie wychowania społecznego.

²³ W tekście oryginalnym użyte jest słowo „preżytych”, które uznaję za błąd w druku i zastępuję terminem „przeżytych”.

dlatego, że przez wiek cały żyliśmy jakby w katakumbach, dlatego tak trudno nam dźwignąć się ekonomicznie i dojść do dobrobytu.

To jest słaba strona naszej kultury, której zapobiedz winna rozumnie podawana oświata w duchu narodowym. (...)

„Świadomy konsument” – pisze słusznie jeden z naszych publicystów – „jest dziś taką potęgą, że może zmieniać nastroje rządów i parlamentów, regulować kierunki polityczne, wznosić i budować fabryki, bogacić lub rujnować kupców i przemysłowców. Świadomy konsument jest olbrzymem, za którego wolą zniknąć musi obcy towar, wrogie napisy kupców i t.p. Bo świadomy konsument jest panem, rozkazodawcą, dobrodziejem, a producent i pośrednik musi słuchać jego woli.

Niestety Polska niema dotąd świadomego konsumenta! Olbrzymia większość naszych konsumentów nie interesuje się zupełnie procesem produkcji; dla niej obojętne jest to, co kupi i od kogo kupi, byle tanio, choć tandetne.

I jak wśród takiej opinii zbiorowej może wyrość własny przemysł, kiedy jego produktów nikt nie kupi, bo on ma kiepską markę wśród narodu?... Pod boki milionowej masy polskich konsumentów zginąć może polski fabrykant, zbankrutować polski kupiec lub rzemieślnik, nie dlatego, że konsument polski jest zły, ale że jest bezmyślny i nieświadomiony²⁴.

Jakżeż nazwać go Polakiem narodowo uświadomionym? Jeżeli zaś jest on człowiekiem wykształconym i na stanowisku, to co za zgorszenie daje on swemu otoczeniu życiem i postępowaniem swoim!

A przecież takich ludzi liczymy w Polsce na tysiące, jakżeż więc możemy się dźwignąć z nędzy i niewoli ekonomicznej? Wzdychamy wciąż do niepodległości, a zapominamy, że poprzedzić ją winna dojrzałość moralna i społeczna oraz niezależność ekonomiczna, bez których niema prawdziwej wolności²⁵.

„Trzeba” – mówi Stan. Szczepanowski – „żeby nasze społeczeństwo zrozumiało, że każda zależność ekonomiczna jest gorzką niewolą, że niezależny majątek jest podstawą niezależności i godności osobistej, a złoto – tak pogardzane w naszej literaturze – jest po prostu siłą ekonomiczną, broniącą własnej niepodległości”²⁶.

²⁴ W tym miejscu przypis Jana Ciemnińskiego: „Świadomy konsument przez J. D. w «Kurjerze Lwowskim» z d. 8. XI. 1913.”

²⁵ Zdanie to wydaje się kwintesencją całego wywodu Jana Ciemnińskiego, podsumowaniem związków pomiędzy wychowaniem a niepodległością. Dojrzałość zarówno moralną, jak i społeczną, człowiek osiąga w szeroko rozumianych procesach wychowawczych, a dopiero na niej może opierać się niezależność i wolność całego narodu. A zatem odpowiednie wychowanie, kształcenie i samowychowanie są podstawą budowania niepodległości Polski.

²⁶ W tym miejscu przypis Jana Ciemnińskiego: „O polskich tradycjach wychowawczych. Str. 13.”

Istnieje zaś tylko jedna droga do ekonomicznego podniesienia kraju, a jest nią rozwój jak największy rolnictwa, przemysłu i handlu rodzimego, dlatego pierwszym obowiązkiem każdego obywatela jest popieranie ich na każdym kroku. Na wsi krzewić rolnictwo, gospodarstwo domowe, ogrodnictwo, mleczarstwo swojskie, a w mieście popierać swój przemysł i kupiectwo swoje – oto najświętszy obowiązek narodowy Polaka²⁷.

W kierunku krzewienia i uświadamiania tych obowiązków powinna iść nauka i oświata u nas, jeżeli nie ma być jałową i bezużyteczną. Walka o przyszłość narodu, o najświętsze prawa i wolność jego toczy się nie na polu bitwy, ale na każdym miejscu, gdzie stoi przedsiębiorstwo lub sklep polski, gdzie toczą się transakcje i brzęczy moneta.

Trzeba naprzód samemu wszędzie i zawsze przestrzegać zasady „swój dla swego” i nie żałować trudu ani ofiar dla zrealizowania jej w życiu, a potem trzeba wpajać tę zasadę w lud nasz i młode pokolenia. Wtedy dopiero wychowamy je do wolności i rzucimy granitową podstawę pod przyszłość narodu.

*

Oświata narodowa i nowy patriotyzm u progu odzyskania niepodległości – tak sformułowała kryterium doboru przedstawionego fragmentu dzieła Jana Ciemniewskiego²⁸ *Budujmy Polskę wewnątrz*. Wybór miał na celu to, by w sposób krótki, ale rozpoznawalny, pokazać perspektywę ujmowania przez tego autora relacji pomiędzy procesami wychowawczymi, nowym rozumieniem patriotyzmu a już przewidywaną przez niego możliwością odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wychowanie narodowe, zazwyczaj kojarzące się z odwołaniami do wielkich idei narodowych nawiązujących do tradycji romantycznych, w jego ujęciu zyskuje nowy, miejscami bardzo praktyczny wymiar, który według niego będzie służyć każdemu Polakowi i jego odbudowanej po latach niewoli Ojczyźnie oraz stanowić podstawę wielkości i przyszłej wolności Polski. Warto wyczytać się w słowa Jana Ciemniewskiego i zadać sobie pytanie, czy ta perspektywa ujmowania

²⁷W tym miejscu przypis Jana Ciemniewskiego: „Trafną pod tym względem uwagę robi p. Stanisław Ujejski w «Głosie narodu» z d. 12. IV. b. r., pisząc: «Najpierwszym dziś obowiązkiem polskiego ziemianina jest utrzymanie w całości posiadania ziemi. Drugim zaś jest wychowywać i kształcić synów przede wszystkim na zawodowych gospodarzy, rozbudzając w nich zawczasu prostotę, oszczędność, zamiłowanie do pracy na roli i bezgraniczną miłość do polskiej ziemi»”.

²⁸Jan Ciemniewski (1866–1947) – ksiądz katolicki, doktor filozofii i teologii, pedagog – zarówno myśliciel tworzący teoretyczne podstawy wychowania (głównie kształcenia charakteru), jak i praktyk zajmujący się przed II wojną światową wychowaniem młodzieży gimnazjalnej Lwowa. W swojej pracy wychowawczej podejmował walkę z alkoholizmem i wychowanie do trzeźwości. Zajmowała go także polityka oświatowa i kierunki wychowania postrzegane w kontekście wydarzeń politycznych w Europie. Na podstawie swojej twórczości w okresie międzywojennym zakwalifikowany przez J. Kostkiewicz jako jeden z przedstawicieli katolickiego nurtu pedagogiki kultury (J. Kostkiewicz, *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918–1939*, Kraków 2013, s. 207 i nn).

wychowania i patriotyzmu, chociaż już w odmiennej nieco formie, nie jest przynajmniej częściowo aktualna także współcześnie.

wybór i opracowanie: Dominika Jagielska

Uniwersytet Jagielloński